

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lin. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 85 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesółowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiada: Władysław Wesółowski, Nowe.

Nr. 25.

N o w e , sobota 23-go czerwca 1934 r.

Rok XI.

Z powodu święta wychodzi następny numer gazety w sobotę, dnia 30 b. m. o zwykłej porze.

Wspaniałe przyjęcie Ks. Biskupa Dominika w Nowem.

W dniach ostatnich gościła parafia nowska J. E. ks. biskupa sufragana dr. Dominika, który przywożąc wiernym swe błogosławieństwo arcybiskupskie, udzielił też św. Sakramentu bierzmowania. Wierni witali dostojnika Kościoła niezwykle uroczysto, co świadczy o wielkiem przywiązaniu naszego ludu do kościoła św. i jego pasterzy.

Nadzwyczaj uroczystość podejmowane Ks. Biskupa w Nowem, gdzie prawie cała ludność i organizacja oraz dziesiątki szkół wyległy na Placu św. Rocha, by tutaj powitać swego Arcybiskupa. Miasto przybrało szatę odświętną, wystawiono 14 bram triumfalnych, domy bogato udekorowano flagami o barwach kościelnych i narodowych. Na Placu św. Rocha u wylotu ulicy Gdańskiej nastąpiło powitanie oficjalne przez p. burmistrza Jabłońskiego, który w gorącej i podniosłej mowie witał Jego Ekscelencję i składał w imieniu miasta hołd i przywiązanie do wiary św., kończąc przemówienie swe okrzykiem „Niech żyje!” Potem w procesji wprowadzono Ks. Biskupa do odświętnie przystrojonej świątyni. Tutaj od stóp ołtarza przemówił do Arcybiskupa w serdecznych i pełnej wiary słowach Ks. Prob. Bartkowski, poczem dostojnik Kościoła wygłosił do licznie zebranych wiernych dłuższe przemówienie.

Nastąpiła procesja za dusze zmarłych parafian oraz udzielenie św. Sakramentu bierzmowania.

Wieczorem odbył się przed plebanją, gdzie dostojny Gość zamieszkał, wspaniały pochód, zorganizowany przez miejscowe stowarzyszenia. Do Jego Ekscelencji przemówił w świetnej mowie p. sędzia Czerski.

Na życzenie dostojnika Kościoła nie odbyła się wieczornica. Zato utworzył się specjalny Komitet, aby z okazji pobytu wysokiego Gościa przyjąć miejscowym ubogim z pomocą. Komitet zebrał na rzecz ubogich i bezrobotnych 224,50 zł w gotówce i żywność w wartości 18,— zł. Dnia 18 b. m. obdarowano więc wszystkich ubogich w liczbie około 210 osób chlebem i kiełbasą.

Dnia 20-go b. m. przyjmowano Ks. Biskupa w Miejskim Szpitalu, bo właśnie w dniu tym przypadało 25-lecie istnienia tej dobroczynnej instytucji. W uroczystości tej brali udział przedstawiciele samorządu, urzędów i miejscowych organizacji. Dnia następnego odprawił wysoki Gość w kaplicy św. Józefa w Miejskim Szpitalu mszę św. Po nabożeństwie gościły siostry Ks. Biskupa kawą.

Drugiego, trzeciego i czwartego dnia swego pobytu w Nowem dokonał Ks. Biskup wizytacji kościoła, zarządu kościelnego, ochronki, szkoły oraz dziesiątki szkół.

Owacyjnie żegnany przez ludność, odjechał do stójnik Kościoła samochodem do Górnej Grupy.

Najprzewielebniejszy Arcybiskup Ks. Biskup Dominik dziękuje serdecznie wszystkim, szczególnie Ks. Prob. Bartkowskiemu, p. burm. Jabłońskiemu, Siostrom w szpitalu, Cechom, Towarzystwom oraz wiernym za tak nadzwyczaj miłe, szczerze i wspaniałe przyjęcie, którego doznał podczas swego pobytu w Nowem i parafii nowskiej.

Kurs sanitarno-opatrunkowy P. Czerw. Krzyża.

W ub. piątek odbyło się w Szpitalu Miejskim uroczyste otwarcie kursu prakt. sanitarno-opatrunkowego P. Czerw. Krzyża. Na kurs przybyło dotychczas 25 pań. Z powodu dużego zainteresowania się pań kursem i licznego udziału, lekcje odbywać się będą w dwóch grupach: dla starszych pań w piątki o 7-iej, dla młodszych pań w środy o 8-iej.

Odezwa na dzień „Święta Morza”. Obywatele!

W dniu 29-go czerwca cała Rzeczpospolita obchodzi uroczystość tradycyjne „Święto Morza”. Radosny obchód odwiecznego związku narodu i państwa z morzem niech nam przypomni wielką prawdę, że własny brzeg morski — żrenicę wolności i źródło dobrobytu Rzeczypospolitej — strzec musi silna flota wojenna.

Siła Rzeczypospolitej, gwarantująca bezpieczeństwo pracy polskiej na wybrzeżu i na morzu — oto najbliższe zadanie, jakie stoi przed Polską — Państwem Morskiem.

Dzień „Święta Morza” uczcijmy czynem — składaniem przez wszystkich ofiarnego grosza na FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ — będący funduszem dobra publicznego, całkowicie przeznaczonym na rozbudowę polskiej marynarki wojennej.

Pod sztandarem ofiarnej służby dla morza i na morzu stanąć musi przede wszystkim młode pokolenie, sposobiał się do wielkich zadań, którym już dziś i w przyszłości sprościć muszą obywatele Państwa Morskiego.

Każdy kto pragnie współdziałać w utrwalaniu siły morskiej na morzu — niech wstąpi do szeregu Ligi Morskiej i Kolonjalnej, jedynej w Polsce organizacji społecznej, strzegącej naszych interesów morskich i dążącej do wyrównania wiekowych zaniedbań na Bałtyku.

O zwiększenie ruchu samochodowego w Polsce.

Jak już pokrótce donosiliśmy, samorząd gospodarzy podjął akcję w kierunku zbadania całokształtu problemu motoryzacji kraju, a to ze względu na katastrofalny stan w tej dziedzinie, przejawiający się w nikłej liczbie pojazdów mechanicznych, nieodpowiadającej potrzebom życia gospodarczego i obrony państwa. W związku z tem warto zastanowić się nad przyczynami, które wpłynęły na osłabienie ruchu samochodowego i nad drogami wyjścia z tej sytuacji.

Polska należy dziś do najsłabiej zmotoryzowanych krajów w Europie, przewyższając liczbą samochodów w stosunku do ludności tylko państwa bałkańskie, Litwę i Sowiety. Na kuli ziemskiej pierwsze miejsce zajmują: Stany Zjednoczone (4,59 osób na samochód), a w Europie — Francja (28). Dla innych państw odpowiednio liczby wynoszą: Albania — 1853, Bułgaria — 1579, Jugosławia — 1084, Litwa — 958, Sowiety — 2668. Wreszcie, jeśli chodzi o kilku bezpośrednich sąsiadów Polski, to cyfry te przedstawiają się następująco: Niemcy — 94, Łotwa — 483 i Czechosłowacja 185. W Polsce przypada aż 744 osób na jeden samochód.

Należy zaznaczyć, że do r. 1930 włącznie liczba pojazdów mechanicznych w Polsce rosła dość szybko: maksimum osiągnięto na 1 stycznia 1931 r. Od tej pory pod łącznym wpływem kryzysu gospodarczego i zarządzeń administracyjno-fiskalnych rozpoczęła się dość ostry spadek, trwający przez 2 lata. Rok ubiegły przyniósł pod tym względem pewną poprawę.

Głównym hamulcem w rozwoju motoryzacji jest niski poziom dochodów ludności. Jak oblicza Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, w r. 1929 posiadanie prywatnego samochodu osobowego wymagało dochodu conajmniej 20.000 zł rocznie. Założenie to oparte zostało na faksie, że w owym czasie

cena nowego samochodu osobowego rozpoczęła się mniej więcej od 10.000 zł, a zatem same raty za kupno auta pochłonęłyby połowę rocznego dochodu nabywcy. Zgodnie też z danymi Instytutu w r. 1929 było w Polsce 65.000 osób o dochodzie 20.000 zł lub wyższym. Tyle zatem prywatnych samochodów osobowych wynosiła pojemność rynku polskiego przy ówczesnym poziomie cen. Rzeczywista jednak ilość samochodów zarejestrowanych na 1 stycznia 1930 r. — 18.078. Ponieważ motocykli było na 1 stycznia 5901, ogólna liczba samochodów łącznie z motocyklami przeliczonemi w stosunku 1:3 wynosiła 20.845, co w stosunku do szacowanych pojemności rynku daje zaledwie 32 proc. Rynek polski był zatem wówczas daleki od nasycenia. Istotnie pomimo rozpoczynającego się kryzysu gospodarczego liczba samochodów zarejestrowanych ciągle rosła, osiągnąwszy stan najwyższy na 1 stycznia 1931 r. Było wówczas prywatnych samochodów osobowych 10.887 i 7.940 motocykli, czyli razem po przeliczeniu motocykli (w stosunku 1:3) — 22.534 sztuk. Pojemność rynku polskiego niewątpliwie jednak przez ten czas zmalała. Dochód potrzebny wówczas do utrzymania samochodu nie uległ większym zmianom in minus, natomiast znacznie zmniejszyła się liczba osób taki dochód posiadających. Można powiedzieć, że tyle osób miało w r. 1930 dochód do 20.000 zł., ile w r. 1929 miało 25.000 zł. Osób takich było w Polsce 46.000. Stopień nasycenia rynku doszedł w owym czasie do 49 proc.

Rozpoczęła się gwałtowna zniżka, którą sfery fachowe przypisują posunięciom podatkowym rządu. Minimum osiągnięte na 1. I. ub. r. (11.672 prywatne samochody osobowe i 8.322 motocykli). Obecnie liczba pojazdów mechanicznych zarejestrowanych wzrosła i wynosi 13.566 samochodów prywatnych osobowych i 8.322 motocykli, w przeliczeniu razem 16.340 sztuk.

Wychoząc z założenia, że koszt nabywania i utrzymania samochodu jest obecnie taki sam, jak w r. 1929, można przyjąć, że właściciel jest w stanie dzięki spadkowi szeregu pozycji kosztów utrzymania, przeznaczyć na swój automobil większy odsetek ogólnego dochodu, niż w r. 1929.

Obecny stan nasycenia rynku samochodowego w Polsce wynosi według szacunku Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen 16.500 osób.

Zdaniem Instytutu jednym z najskuteczniejszych sposobów zwiększenia liczby prywatnych samochodów jest obniżenie cen i kosztów związanych z ich nabywaniem i eksploatacją. Państwo ma tu wpływ decydujący przez politykę celną i fiskalną.

Panuje ogólnie przekonanie, że obecnie może nastąpić wzrost motoryzacji tylko pod warunkiem poprawy w zakresie dochodu społecznego lub znacznego obniżenia cen samochodów. Ponadto działanie każdego z tych czynników mogłoby się w pełni zewnętrznici tylko pod warunkiem podjęcia poważnych inwestycji drogowych, gdyż w przeciwnym wypadku zwiększenie liczby samochodów doprowadziłoby do zniszczenia dróg i zwiększające wydatki zależne od przejechanej drogi, stałoby się znowu czynnikiem energicznie hamującym motoryzację.

Instytut Badania Konjunktur szacuje, że gdyby w chwili obecnej zniesiono zupełnie cła i podatki od samochodów, materiałów pędnych i pneumatyków, pojemność rynku wzrosłaby do 36.000 maszyn. Nasycenie rynku byłoby w przybliżeniu takie same, jak w r. 1930

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 24 CZERWCA 1934 R.

Wyprowadzenie zwłok śp. min. Pierackiego



Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Krzyża odbyło się wprowadzenie trumny ze zwłokami śp. min. Bronisława Pierackiego i złożenie do pociągu żałobnego, który odjechał do Nowego Sącza, gdzie odbył się pogrzeb. W eksportacji zwłok wzięli udział: Pan Prezydent Rzplitej, rząd in corpore, przedstawiciele obu izb ustawodawczych, korpus dyplomatyczny. Na zdjęciu orszak żałobny na dworcu w Warszawie. Trumnę niosą członkowie rządu. Na pierwszym planie p. premier Kozłowski i min. Kaliński. Za rodziną widoczny jest Pan Prezydent Rzplitej, za Nim z lewej strony — marszałek Sejmu Switalski, z prawej b. premier Jędrzejewicz.

(Z prawej)
Sp. minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki.



Min. Goebels w Warszawie



Min. Goebels w Belwederze

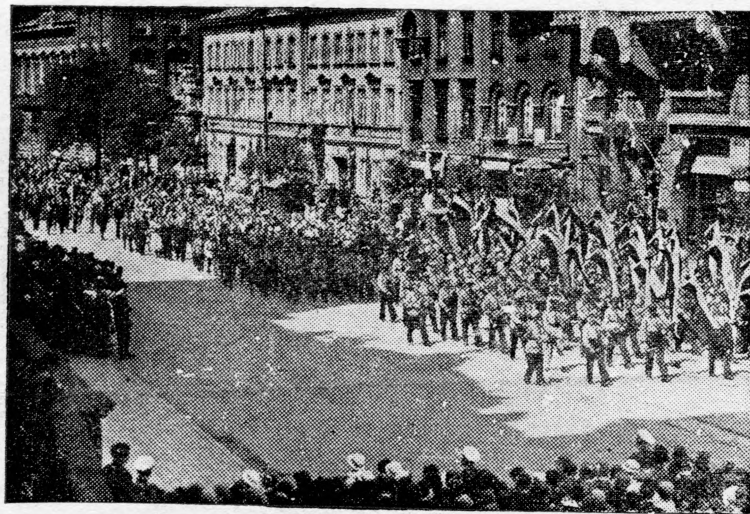


W ub. czwartek P. Marszałek Piłsudski przyjął na specjalnej audjencji bawiącego w Warszawie ministra propagandy Rzeszy p. Goebelsa. Na audjencji obecni byli p. mia. Beck oraz poseł niemiecki von Moltke. Na zdjęciu (od lewej) poseł niemiecki von Moltke, Marszałek Piłsudski, min. Goebels i min. Beck.

(Z lewej)

Powitanie ministra Becka z ministrem Goebelsem w sali resursy Obywatelskiej, gdzie gość niemiecki wygłosił swój odczyt.

Manifestacja stolicy ku czci śp. min. Pierackiego



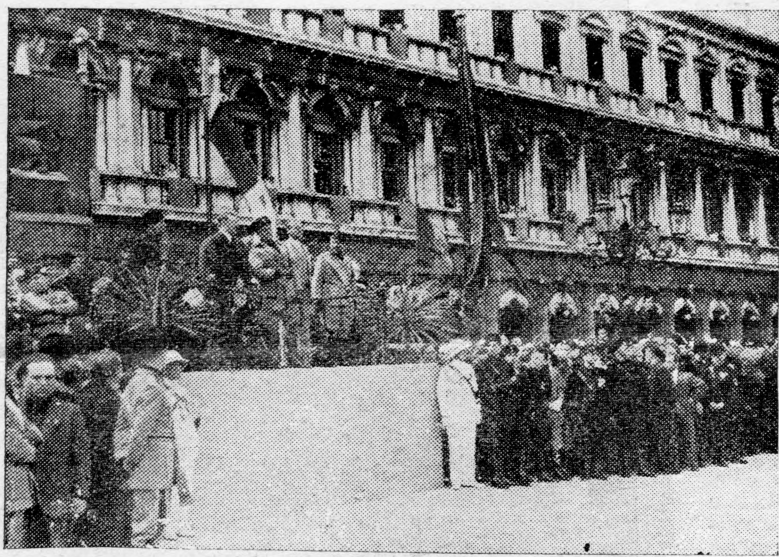
W ramach manifestacji żałobnych ku czci tragicznie zmarłego śp. min. Bronisława Pierackiego odbyła się przed kościołem św. Krzyża, gdzie wystawione zostały zwłoki, wielka defilada organizacji społecznych. Na zdjęciu — fragment defilady.

Z pobytu ministra Goebbelsa w Krakowie



Podczas swojego pobytu w Krakowie min. Goebbels zwiedził pomiędzy innymi wystawę ceramiki i dywanów machomekańskich w Muzeum Narodowym w Sukiennicach. Na zdjęciu min. Goebbels podczas zwiedzania wystawy.

Spotkanie Hitlera z Mussolinim



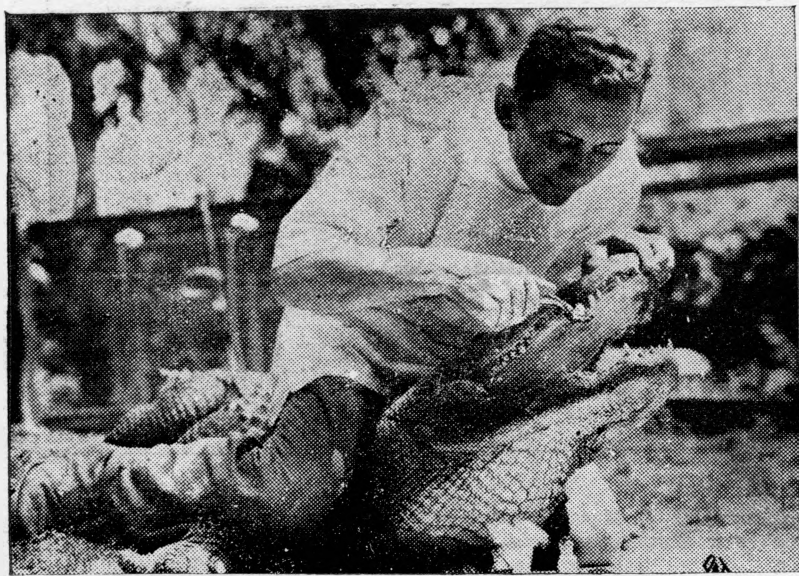
Przybyły do Wenecji kanclerz Hitler w towarzystwie premiera Mussoliniego podczas defilady organizacji faszystowskich na placu św. Marka.

Uroczystości mickiewiczowskie w Paryżu



W ramach paryskiego obchodu 100-letniej rocznicy powstania Pana Tadeusza, odbyła się w Collège de France, w obecności Pana Prezydenta Republiki, uroczysta akademja mickiewiczowska. Na zdjęciu Pan Prezydent Republiki Lebrun (trzeci z lewej) opuszcza Collège de France w towarzystwie (od lewej) prefekta policji Langerona, dyrektora Collège de France Bedier, ambasadora Chiłpowskiego i sekretarza Akademji Francuskiej Doumicia.

Groźny pacjent u dentysty



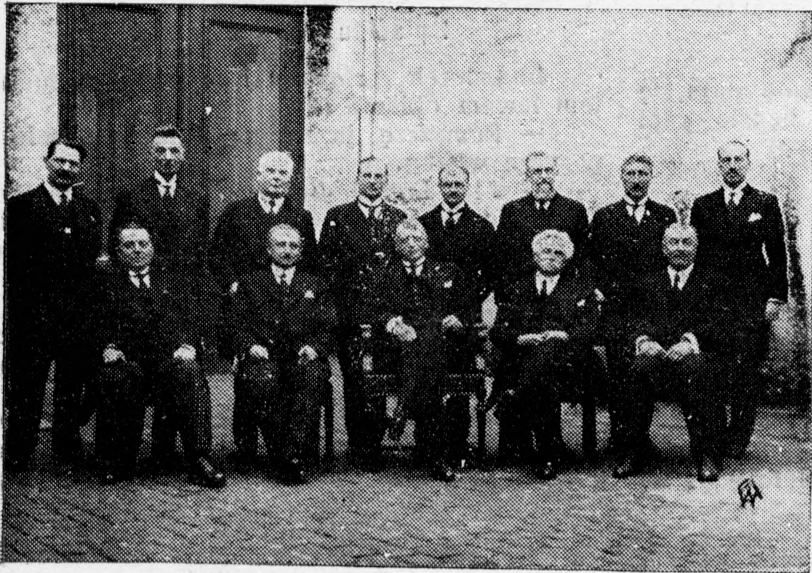
Dentysta Carl Link leczył wyjątkowego pacjenta. Był nim mianowicie 175-letni aligator z Parku Aligatorów w Los Angeles, którego zmęczone wieloletnim rozgryzaniem ludzi i zwierząt zęby wymagały starannej kuracji. Jak widzimy na zdjęciu aligator „Billy” spokojnie znosi zabieg dentystyczny.

Niezwykły wyczyn pływacki



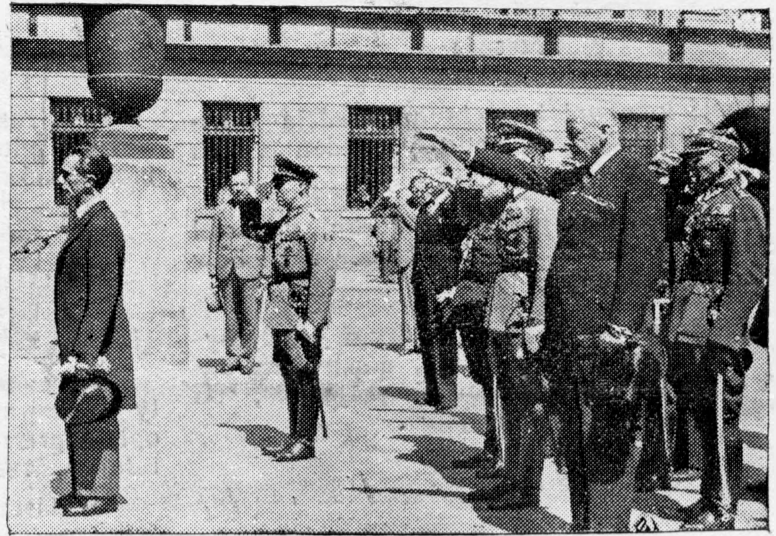
Pływak hinduski P. K. Ghosh dokonał niezwykłego wyczynu sportowego; mając ręce związane kajdankami pływał w basenie przez 24 godziny bez przerwy. Zdjęcie nasze przedstawia pływaka hinduskiego w wodzie podczas przyjmowania pokarmu.

Nowy gabinet belgijski



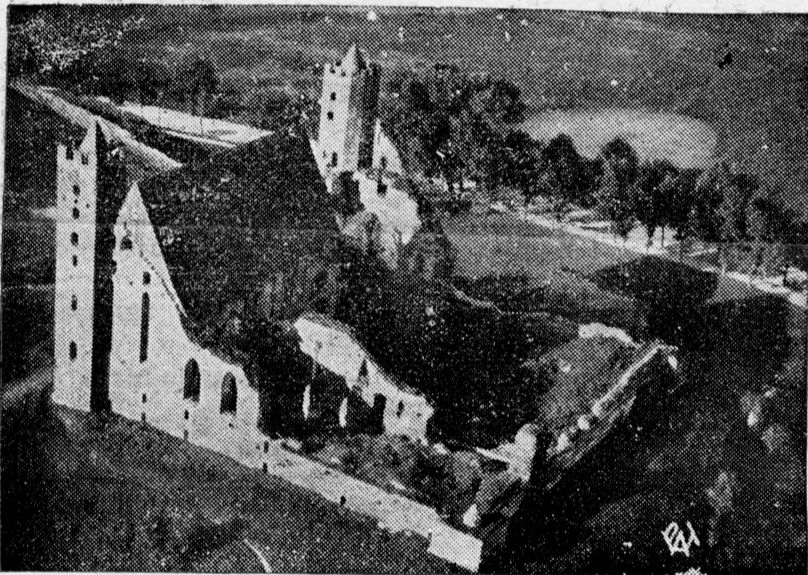
Członkowie nowego gabinetu belgijskiego z premierem De Broqueville na czele.

Z pobytu ministra Goebelsa w Warszawie.



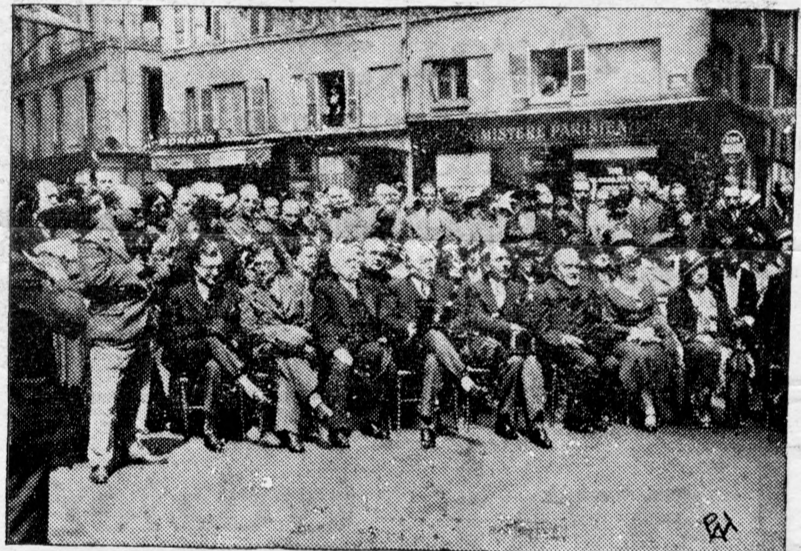
Przybyły do Warszawy minister propagandy Rzeszy dr. Goebels złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Na zdjęciu minister Goebels przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Za ministrem stoją: gen. Schindler, attache poselstwa Niemieckiego i poseł niemiecki w Warszawie Von Moltke.

700-lecie Radzyna



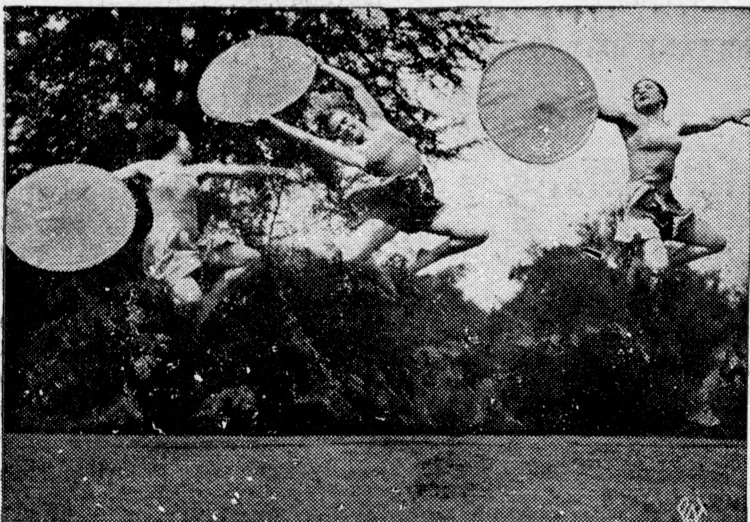
Miasteczko Radzyń w pow. Grudziądzkim obchodziło w tych dniach 700-lecie swego istnienia. Na zdjęciu ogólny widok ruin zamku Krzyżackiego w Radzynie. Zamek ten, w stylu gotyckim był od XV wieku siedzibą polskich starostów grodowych. Zdjęcie wykonane z samolotu.

Z uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu



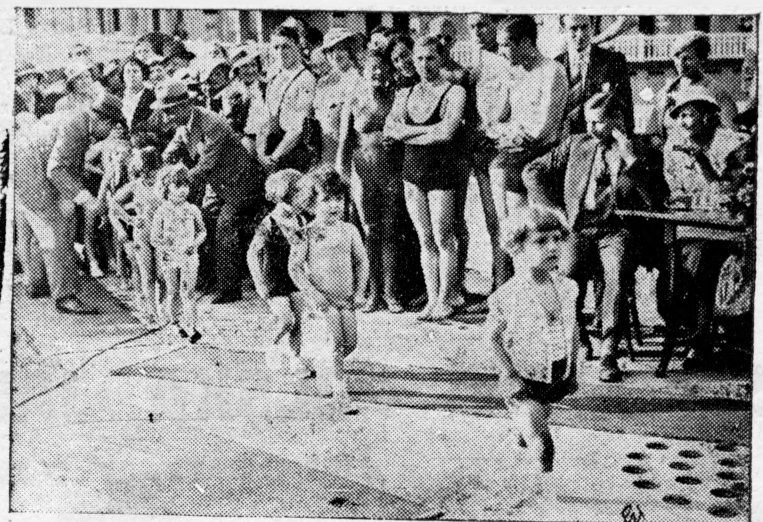
Z okazji uroczystości mickiewiczowskich w Paryżu została odsłonięta tablica pamiątkowa na ścianie domu przy rue de Seine 63, w którym mieszkał wieszcz polski. Ogólny widok ceremonii podczas przemówienia p. Ficquet'a, prezesa Rady Miejskiej z Paryża.

Niezwykłe skoki



Nieprawdopodobny skok tancerki słynnego zespołu angielskiego Margaret Moris.

Konkurs piękności dzieci w Paryżu



W Paryżu, w jednej z pływalni odbył się konkurs piękności dzieci o tytuł „Mademoiselle Parisette”. Na zdjęciu — defilada dzieci, uczestniczących w konkursie.

HUMOR

Przesada.

Dwaj komiwojażerowie opowiadają sobie przygody z własnych podróży. Jeden z nich mówi:

— Gdy byłem w Nowym Jorku, panował tam taki upał, że smoła kapłała z dachów wielkimi kroplami.

Eh, to nie — odpowiada drugi — gdy byłem w Afryce zeszłego roku, musieliśmy dać kurom kawałki lodu do połykania, bo inaczej znosiły gotowane jajka.

Temat życiowy.

— Tatusiu, nauczyciel nakazał napisać nam wypracowanie na temat „Życie jest walką” w dwóch częściach i z zakończeniem.

— Więc napisz: życie jest walką A) o pieniądze B) z wierzytelkami — bez końca.

Prawdziwy komplement.

— Proszę pani, pani naprawdę staje się codziennie młodszą — wkrótce już będzie pani można mówić „ty”.

Osobliwość

Na jednym z placów miasta rozbił namioty wędrowny cyrk, pokazujący za minimalną opłatą przeróżne wspaniałości, jak kobieta bez tułowia, tresowane pchły itp.

Jakiś człowiek pyta o cenę biletu wejścia.

— Trzydzieści groszy.

— O to zadrogo. Nie mogę tyle wydać, mam 14 dzieci do wyżywienia.

— Pan ma 14 dzieci? — woła zachwycony dyrektor cyrku — Wspaniale! Wejdzie pan na przedstawienie bezpłatnie, a wzamian, pokaże się pan publiczności na arenie, jako największa atrakcja kryzysowych czasów.

I płac tu dobrem za złe!

Ludwiczek przychodzi ze szkoły z podbitym lewym okiem.

— Pomszczę ja się na Julku! — woła z goryczą wielką.

— Alez Ludwiczku! — powiada mu matka. Mścić się nie wolno! Trzeba przeciwnie płacić dobrem za złe. Jutro zanieśiesz Julkowi kawałek babki i powiesz, że ci przykazała płacić dobrem za złe.

Następnego dnia wrócił Ludwiczek z jeszcze większym sińcem pod prawym okiem i powiedział:

— Julek zbił mnie gorzej jeszcze i kazał ci powiedzieć mamie, byś mu znówu przysłała babki.

Cuda zoologii.

— Mój kumie, czy wiecie, że ta krowa, którąście mi pozawczoraj sprzedali już dzisiaj zdechła?

— Nie gadajcie — a przedtem u mnie ona tego nigdy nie robiła.

Smaczne wina

w najszlachetniejszych i dobrych gatunkach, pielęgnowane w myśl najstarszej i najklasycznej tradycji poleca

Aranyi

Hurtowne Składy Szlachetnych win
KRAKÓW, MOSTOWA 10.

- CENY NISKIE -

Kto raz skosztuje nasze wina, innych już żądać nie będzie nigdy.

Wina pochodzą z słynnych winnic Tolcsva-Mad-Tokay.

Też nieszczęście.

Na miłość boską! Połknąłem szpilkę... Ratunku!

— Nie rób pan tyle hałasu o jedną szpilkę... oto tu masz pan drugą.

Dzisiejsza służba.

Właścicielka dóbr do dziewczki od krów, którą przyjmuje:

— Marysiu! U mnie mówi się po dawnemu „ty”.

— Jeśli chcesz, nie mam nic przeciw temu!

Niedyskretny braciszek.

Słuchaj Ludek, dostaniesz odemnie złotego, jak mi przyniesiesz lok z włosów twej siostry.

— A co dostanę, jak przyniosę całą perukę?

Dyrektor nieobecny.

— Do banku zgłasza się klijent.

— Czy zastaję pana Dyrektora?

— Niestety. Proszę zostawić swój bilet wizytowy, a zamelduję pana, gdy pan dyrektor będzie wychodził...

— A kiedy wyjdzie?

— Za dwa lata, proszę pana.

Tani tydzień beletrystyki

Po 1,50 zł.

Ant. Marczyński: PRZEKŁĘTY STATEK, powieść współ.
" PIECZEŃ Z ANTYLOPY
" W PODZIEMIACH KARTAGINY (powieść egzotyczna)
" ALOHA, powieść
" OSTATNIA TORPEDA, powieść
" NIEWOLNICE Z LONG ISLAND, powieść współ.
" KSIĄŻĘ WA-TUNGA, powieść

Po 50 groszy.

A. Czechow: NAGA NARZECZONA, romans z kontrabasem
K. Tetmajer: WATERLOO, powieść
M. Bułhakow: FATALNE JAJA
E. M. Hull: SZEIK
W. C. Hudson: JEJ NAGA STOPA

Po 40 groszy.

George Elliot: NOCE FLORENCKIE, powieść
Alfons Daudet: MAŁY
H. Bordeaux: GRY NIEBEZPIECZNE
A. Czechow: PARTJA WINTA

N. Szchedryn: JUDASZEK
Piotr Benoit: ALBERTYNA, powieść
Józef Korzeniowski: POJEDYNEK, powieść
I. J. Kraszewski: EMISARJUSZ, powieść
H. Nagiel: TAJEMNICE NALEWEK
E. Hoffmann: OPOWIEŚĆ
K. Przerwa-Tetmajer: PANNA MARY
H. L. Gates: MILJON DOLARÓW, powieść

Po 30 groszy.

Gustaw Meyrink: NOC WAAPURGJI, powieść fantastyczna
Jack London: LISTY KEMPTONA DO WACE'A
St. Łukasiewicz: SENATOROWIE W MAZURZE, nowela
Ludwik Romocki: WŚRÓD DZIKICH ZWIERZĄT
Feliks Brodowski: LIOFE, nowela
St. Kiedrzyński: NIE TRZEBA SIĘ NICZEMU DZIWIĆ, komedia

O. Henry: BLUFF
HUMOR SOWIECKI
St. Talarówna: PORACHUNEK Z SZATANEM
R. Kwiatkowski: NIE ZAGLĄDAJ ZA PARAWAN
Laurids Brunn: SZCZĘŚLIWE DNI VAN ZANTERA
Piotr Loli: Axyadea

i wiele innych książek poleca

KSIĘGARNIA POLSKA JANA MAJEROWICZA Jarocin, Rynek 2.

Małżeństwo.

A więc ożeniłeś się w końcu? Sądziłem, że zostaniesz starym kawalerem.

— Wiesz, jako kawaler czułem się równie źle w domu jak poza domem, teraz czuję się przynajmniej poza domem doskonale.

Greczny.

Zona ministra zaprosiła na kolację przyjaciółkę, zagorzałą społecznikę, która docina ministrowi.

— Tak dalej być nie może! Robotnicy nie zaspokoją się temi drobnymi ustępstwami. Trzeba działać! Na co czekasz pan, panie ministrze?

— Na następną potrawę.